Rok 4. Nr. 184.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, sobota 9 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Mowy wygłoszone na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej

I. Chojnice.

P dajemy je w kole ce, w jakiej zostały wypowiedziane:

Przemówienie prezesa rady miejskiej p. Kopickiego.

Panie Prezydencie!

Już raz miałem zaszczyt przemawiać przed Tobą, przedstawicielem majestatu naszej Rzeczypospolitej. Było to przed rokiem w sąsiednim powiecie kościerskim we wiosce Dziemianach. Wówczas obiecałeś Dostojny Panie nie zapomnieć o naszym chojnickim powiecie, o naszem mieście, gdym śmiał Cię prosić o zawitanie kiedyś do nas.

Dotrzymałeś Panie Prezydencie słowa. Szczęśliwy jestem dzisiaj, że mogę imieniem rady miejskiej chojnickiej jako jej przewodniczący dziękować Ci za to i witać Cię z całego serca w naszym grodzie.

Uchodzi miasto nasze jak może Ci wiadomo, za najbardziej kiedyś zniemczone miasto na zachodnich rubieżach naszej Ojczyzny.

Nie mniej mogę zapewnić, że co do lojalności w obec Rzeczypospolitej i gorliwości we wypełnianiu obowiązków obywatelskich względem Ojczyzny i społeczeństwa nie daje się nasze miasto wyprzedzić przez żadne inne miasto ziem zachodnich.

Polskość kroczy u nas szybkim krokiem naprzód. Przyczynia się do tego nasza polska, ogólnie znana właściwość asymilowania obcoplemieńców, połączona z naszą tolerancją, która w przeciwieństwie do nieznośnej buty pruskiej nie odpycha, lecz przyciąga. W każdym razie już dzisiaj wszyscy Chojniczanie bez różnicy i bez względu na wyznanie lub przekonanie polityczne wiernie się trzymają sztandaru naszej Rzeczypospolitej i z głębi serca dziękują Jej Prezydentowi za pamięć o nas, okazaną nam Swem przybyciem, wołając: „Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita i kochany Jej Prezydent Stanisław Wojciechowski niech nam żyją"..!

Przemówienie burmistrza dr. Sobierajczyka podczas obiadu.

Dostojny Panie Prezydencie!

Radość i wdzięczność stanowią dzisiaj ogólny nastrój ludności tutejszej, za wysoki zaszczyt, że miasto rano mogło powitać a obecnie ugościć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w grodzie swoim.

Od czasu rekreacji (odrodzenia) Rzeczypospolitej Polskiej, po szczęśliwym powrocie Pomorza na łono wspólnej Macierzy polskiej miasto nasze zmieniło oblicze i serce tak gruntownie, że nietylko już odpolszczonem jest miastem, lecz że ma charakter wybitnie wszechpolski. Z wszelkich bowiem, istotnie wszystkich krańców rozległej Ojczyzny Naszej sprowadziły i wciąż jeszcze sprowadzają się jednostki i rodziny całe do miasta Chojnic i pomimo pewnych różnic kulturalnych proces zjednoczenia duchowego ludności polskiej z mieszkańcami z innych dzielnic odbywa się w Chojnicach w pomyślny dla ducha polskiego i Państwa sposób.

Jako jeden z najdodatniejszych objawów pożycia społeczeństwa chojnickiego poczytać należy zupełny brak rozstrajających, dozwoloną miarę przekraczających walk klasowych.

Jak różnorodne promienie słoneczne pięknie w tęczy się uwidoczniające, począwszy od promieni czerwonych, ciepło — wytwarzających, łącznie z promieniami żołtemi, zielonemi, lazurowemi i kończące się na ultra-fioletowych, silnie chemicznie działających, jak różnojakościowe promienie te harmonijnie zespolone w charakterystyczne, bezbarwne zamieniają się światło słoneczne, niezbędnie potrzebne dla wszelkiej żywej na planecie naszej przyrody, tak w Chojnicach prądy społeczne i polityczne wszelkich odcieni skupiają się na wspólnej drodze do utrwalenia podwalin odbudowującej się Rzeczypospolitej Polskiej, zmierzając do tworzenia stosunków społecznych i gospodarczych, wszystkie warstwy zadawalniających w przekonaniu, że tą drogą najskuteczniej w swoim skromnym zakresie działania przyczynią się do utrwalenia bytu Rzeczypospolitej do wywalczenia Polsce należnego Jej stanowiska mocarstwowego.

Że Polska już odnalazła drogę do celu tego, w wielkiej mierze Twoją Dostojny Panie Prezydencie jest zasługą; a skoro po szczęśliwie dokonanej naprawie Skarbu Państwa nadejdzie nareszcie chwila możności przemiany nagromadzonej w narodzie energji potencjalnej w energję ruchu i pracy twórczej, społeczeństwo chojnickie nie pozostanie na szarym końcu. Wprost gorączkowo wyczekujemy wraz z całym narodem polskim możności i sposobności do rozmachu i pokojowego rozpędu sił dotąd w łonie narodu jeszcze drzemiących. Wierzymy w to, że Tobie, Dostojny Panie Prezydencie i Rządowi Twojemu uda się naród polski na ten oczekiwany poziom gospodarczy poprowadzić.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!
Niech żyje Pan Prezydent Wojciechowski!

Mowę p. starosty chojnickiego podamy jutro z tej przyczyny, że otrzymawszy ją później nie zdołaliśmy jej z przyczyn technicznych pomieścić.

II. Tuchola

Mowa p. starosty dr. Bartza.

Dostojny Panie Prezydencie!

Gdy przed rokiem nasze północne powiaty pomorskie witały i gościły u siebie naszego Najwyższego Dostojnika Państwa, powiaty nasze zachodnie z dumą i zachwytem śledziły przebieg wspaniałych przyjęć i uroczystości, jakiemi Swego Pierwszego Obywatela Kraju na Jego pierwszym oficjalnym objeździe na Pomorzu uczcić pragnęli nasi Pomorzanie.

Dziś szczęścia tego doczekali się nasi Tucholacy. O czem marzyliśmy przez cały rok zeszły, stało się. — Stanął na naszej ziemi tucholskiej i bawi wśród nas nasz uwielbiony Prezydent i Przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej, aby poznać nas, aby zetknąć się z tutejszą ludnością osobiście.

Z otwartem sercem witamy Cię najdostojniejszy Panie, i kornie składamy wyrazy najwyższej czci i najgłębszego szacunku. Nasz ludek tucholski, nasi borowiacy nie są bogaci, bo ziemia nasza przeważnie lekka, piaszczysta, a przemysłu oprócz kilku tartaków wcale nie posiadamy.

Mimo tych trudnych warunków, pod jakiemi mianowicie nasi współobywatele w lasach naszych, tak zwanej puszczy tucholskiej żyją, uwielbiamy serdecznie naszą ukochaną Ojczyznę, tak jak kochaliśmy naszą mowę polską i nasze obyczaje polskie pod panowaniem żywiołu nam obcego i wrogiego. Powiat nasz był zawsze polskim, pozostał nim przez cały czas niewoli długoletniej i pozostanie nim po wieczne czasy.

Nasz Pan wojewoda Dr. Wachowiak na bankiecie odbytym przed kilku tygodniami na cześć Swego Wysokiego Gościa w Brodnicy, wygłosił w Swej mowie powitalnej, że Pomorze jako jedyna brama na świat przedstawia wartość podstawową dla bytu naszego państwa, że ten skarb Jemu powierzony pielęgnować będzie jako jej syn i sługa, jak żołnierz na posterunku. Przyrzekamy i przysięgamy, że i my borowiacy tucholscy choć przedstawiamy tylko nikłą część naszego pięknego Pomorza, że my z całem sercem w tej zaszczytnej, choć ciężkiej pracy Jemu dopomożemy, wiernie stojąc przy wierze naszych ojców i przywiązani gorąco do naszej Ojczyzny i do naszego Prezydenta. Lud nasz, zahartowany w długoletniej walce z germanizacją i polityką eksterminacyjną z wielkim zapałem oddać się teraz pragnie pracy pokojowej, pracy produkcyjnej. Posiadamy w powiecie bogate pokłady węgla brunatnego, mamy odpowiednią ziemię do wyrobów szkła i porcelany i w niedalekiej odległości siłę wodną, którą równocześnie możnaby użyć na cele oświetlenia i do dostarczenia siły zapędowej w przemyśle nietylko na powiat tucholski, ale także chojnicki, sępoleński i zachodnio-północną część powiatu bydgoskiego. Trzebaby tylko te warsztaty pracy do życia pobudzić, częściowo tylko obecnie niestety zlikwidowaną kopalnię węgla na nowo uruchomić, a powiat nie będzie więcej tym biednym, pogardzanym ze swych piasków powiatem pod nazwą puszczy tucholskiej.

Dziś, podczas wycieczki w powiat pragnąłbym z całego serca zainteresować Ciebie, Najdostojniejszy Panie, tymi dotychczas niewykonanymi projektami, z jakimi się nosimy, aczkolwiek plany budowli elektrowni na Brdzie, ze szczegółami już opracowane, leżą w urzędzie Starostwa, a ziemię, która nadaje się na wyroby szkła i porcelany, badają fachowcy w Urzędzie województwa. Lud nasz pracujący, będzie wdzięczny Swemu Dostojnemu Panu i Przyjacielowi za zainteresowanie się tymi planami, tak jak wdzięczny jest za przyjazd Jego do naszego powiatu, witając serdecznie i radośnie Swego Pierwszego Obywatela Kraju na ziemi tucholskiej.

Wyrazem tej naszej radości niechaj będzie nasz okrzyk „Najjaśniejsza nasza Rzeczpospolita Polska i Jej Prezydent, Stanisław Wojciechowski — Niech żyją"!

Jako Starosta powierzonego mi tut. powiatu witam Najdostojniejszego Pana Prezydenta przy wkroczeniu Jego do pow. tut. Witam nietylko w imieniu tut. urzędów, ale także jako przedstawiciel tut. ludności, która przez usta moje Swemu Najdostojniejszemu Dostojnikowi Państwa składa cześć i hołd. Dzień dzisiejszy, który obchodzimy jako święto uroczyste i narodowe, będzie wpisane złotemi literami do uczuć naszego powiatu.

Przemówienie prezesa rady miejskiej p. Janeczkowskiego.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

W imieniu miasta Tucholi i obywateli witam Pana Prezydenta w naszej stolicy borów tucholskich — niestety dzisiaj po części ogołoconych z ich pięknej zieleni przez ową nieszczęsną sówkę chojnówkę — i wyrażam nasz hołd i cześć Panu Prezydentowi jako przedstawicielowi Majestatu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ludność tutejsza ogromnie się cieszy i raduje z tego, że ma dziś zaszczyt mieć między sobą i ugościć swego ukochanego Prezydenta.

Panie Prezydencie! Jeżeli mi wolno dziś po raz pierwszy przemawiać do Pana Prezydenta, to chyba nie ma żadnych dwuch zdań, że to dla mnie największy honor i zaszczyt. Korzystając z tej chwili, niechaj mi będzie jeszcze wolno powiedzieć Panu Prezydentowi i to, co ludność tutejsza myśli i czuje. Otoż, tak jak bracia nasi pod innemi zaborami pragnęli z utęsknieniem tej kochanej wolności, tak i my tęskniliśmy za tą wolnością, bo zaborca nas okropnie tępił i chciał nam naszą duszę polską wydrzeć! A wydarł ją nam? o nie! Myśmy się nie dali zniemczyć ani zlutrzyć!

Ostaliśmy wierni naszym ojcom, dziadom i pradziadom, bośmy ich wiarę — naszą utrzymali, a równocześnie staraliśmy się o oświatę. Te dwie cnoty dały nam właśnie to mocne przekonanie i nadzieję, że wolna Polska raz powstać musi. I otoż nie zawiedliśmy się. Mamy wolną ojczyznę! i dobrze nam w niej. A jednak, jeżeli chcemy, żeby ta wiara, miłość i nadzieja w narodzie naszym nie upadła, to proszę Pana Prezydenta przyjąć z łaski swej jedno życzenie obywateli tutejszych, a to jest krzewić oświatę! Bo im więcej oświaty, tem mniej jest kryminałów, tem mniej nauki przewrotowe przyjmować się będą w duszy narodu. Im więcej będzie oświaty ukochania tego wszystkiego, co swoje, co nasze, tem więcej będzie zrozumienia dla tego wszystkiego, co naszej Ojczyźnie na pożytek, a co jej na szkodę wyjść może. Im bujniej rozwijać się będzie kwiat oświaty, i kultury naszej, tem radośniej pracować będziemy we współzawodnictwie z innymi narodami nad rozbudowaniem potęgi Polski naszej, tem żywotniejszymi będziemy w pracy około wszystkiego, co ma związek z rozbudową i rozwojem państwowości naszej. Zdrowa oświata bowiem to najwonniejszy kwiat w życiu ludzkiem, to wieczysta wdzięczność dla Boga i społeczeństwa za bogactwo zalet, w które dusza ludzka może być uposażona, to najczarowniejszy widok w świat bezustannych cudów ducha i myśli ludzkiej.

Wiemy bowiem dobrze, że człowiek ze zdrową oświatą moralną i religja ma rozum otwarty na wszystko, co się w świecie dzieje i jeżeli kiedykolwiek zboczy na manowce błędnych i przewrotowych nauk,

---

Kurs polskiej marki

z dnia 7 VIII 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23—5,25 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

to wnet odczuje i zrozumie, że nie jest w domu u siebie, że to niezdrowe ziele, że to obcy jakiś pokarm. Niezdrowe nauk! czepiać go się nie będą, a jeżeli będzie odczuwał niesprawiedliwości w ustroju społecznym, to lekarstwa nie będzie upatrywał w receptach, podawanych mu przez znachorów mglistych nauk, ale będzie starał się je usuwać w krynicy własnej kultury w postaci najprzeróżniejszych zbiorowych organizacyj i Towarzystw. Nie zejdzie wówczas na te manowce, w jakich wiją się dziś inne narody, opętane przez nauki nowoczesnych apostołów wszelkiego zła, którzy sobie zatruwszy radość życia narodowo-społecznego, innym je zatruwają.

O czem piszą gazety?

Niejaki Stefan Kleczkowski pisze w „Dzienniku Poznańkim," że państwo polskie bez pożyczki zagranicznej nie obejdzie się, ponieważ my potrzebujemy pieniędzy na rozwój gospodarstwa krajowego, a nie mamy własnych funduszy nawet na zaspokojenie rynku pieniężnego. Najlepszem źródłem dla zdobycia odpowiedniej pożyczki jest Anglja, ponieważ jej kapitał jest więcej przedsiębiorczym i łatwiej nim obracać aniżeli francuskim. Anglja bowiem weszłaby wówczas w ściślejszą gospodarczą łączność ze społeczeństwem polskiem, przyzwyczajała by je do angielskiego sposobu pracy i obywatelskiej wydajności, tak, że za jakie 10 lat możnaby Polskę doprowadzić do bardzo wysokiego poziomu gospodarczego. Ustaliłyby się powoli nasze rządy, do których z powodu ich zmienności, zbudowanej przeważnie na osobistych niechęciach, z powodu chimerycznych zmian ustaw, świat gospodarczy, a głównie Anglja niema do nas zaufania. Przytem niesumienność i niepunktualność naszych poszczególnych firm wywozowych podcięły nam do reszty zaufanie angielskiego świata kupieckiego.

Oczywiście, że główną podwaliną pożyczki musi być również uporządkowanie naszych długów zagranicznych.

— „Kurjer Poznański" w artykule „wielkie finanse i wielkie mocarstwa" powiada, że cała londyńska konferencja robi wrażenie sprzysiężenia się wielkiego kapitału, który jest głównie w rękach żydowskich, przeciwko narodom w Europie. Pragną tego dokonać za pomocą socjalistycznych przesądów ministrów Macdonalda i Herriota, boć socjalizm nie był niczem innem dotąd, jak środkiem dla Żydów do wybijania się na wierzch. Kapitaliści popierają na konferencji londyńskiej Niemcy przeciwko Francji, co nie jest dziwnem, jeżeli się zważy walkę międzynarodowego żydostwa przeciw uporządkowaniu się narodów w Europie po wielkiej wojnie. Jednem słowem kapitały, mające pójść na pomoc Niemcom, mają służyć ku rozbiciu Traktatu wersalskiego i ku osłabieniu siły wewnętrznej narodów.

— „Gazeta Powszechna" nawołuje do wydania wyjątkowych praw przeciw komunistom. Powiada, że w bolszewji rozstrzeliwa się dziesiątki naszych rodaków za lada podejrzenie o kontrrewolucyjne zapatrywania a tu w Polsce robią wprost co chcą. Starają się wysadzać składy prochu w powietrze, zarzucają wprost powodzią bibuły, doszło wprost do tego, że niewyśledzeni dotąd sprawcy włamują się do mieszkań ministrów.

W obec tego należy wykluczyć posłów komunistycznych ze Sejmu oraz ustalić takie same prawa, jakie inne narody wydały przeciw komunistom.

— O wyroku krakowskim powiada „Kurjer Poznański pomiędzy innemi tak: „Ta krew niewinnie przelana od kul skrytobójczych morderców, strzelających z bram, okien i balkonów krakowskich, honor Rzeczypospolitej i godność narodu, wołały o sprawiedliwość. Od sądu krakowskiego, przed którym toczył się proces, Polska oczekiwała werdyktu, któryby stwierdził, że ład i praworządność muszą obowiązywać w tym kraju, bo tego wymaga od niej godność polskiego imienia i bezpieczeństwo jej obywateli. Stało się inaczej. Zbrodniarze zostali uwolnieni. Nie może być nic posępniejszego, nic bardziej ponurego nad uczucie, które ogarnie na tę wiadomość mózg i serce każdego polskiego obywatela, który z troską patrzy w życie polskie, w jego przyszłość najbliższą.

Dostrzec można dziwne stępienie, dziwne zobojętnienie na wszystko, cośmy powinni czcić. Daje się to zauważyć w szczególności w innych dzielnicach. Gdzie podziała się i zagubiła dawna wiara i moc polska. Czynimy wrażenie ludzi chorych, społeczeństwa zobojętniałego na własne losy."

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Jedno wielkie państwo jugosłowiańskie?

Z Bułgarji donoszą, że tam zanosi się na rewolucję. Wychodźcy bułgarscy, którzy zniewoleni są opuścić kraj, opowiadają, że w całym kraju toczą się bitwy pomiędzy wojskiem a chłopami. Rząd powiada, że walczy z bolszewizmem, do którego dużo chłopów zalicza. Tymczasem walki mają inne znaczenie. Naród bułgarski zamierza wszelkiemi siłami do tego, ażeby obalić obecny rząd za to, że opiera się połączeniu Bułgarji ze Serbją, która w razie takiego połączenia rozciągałaby się od morza Adrjatyckiego do morza Czarnego.

Roboty konferencji londyńskiej postępują naprzód.

Z Londynu donoszą, że na sobotniem posiedzeniu tak zwana Komisja trzecia przyjęła rozmaite uchwały. Ta Komisja jest dla przyjmowania spłat odszkodowawczych i przyjęła pomiędzy innemi uchwałę, że Niemcy winny się zgodzić na to, ażeby sojusznicy w miejsce pieniędzy mogli otrzymywać od Niemiec towary na podstawie ściśle kupieckiej, oczywiście, o ile takie towary będą im konieczne. Komisja powinna powołać dalej sąd z kilku osób, któryby rozstrzygał we wszelkich wzajemnych sporach. Do tego sądu należeliby po połowie sojusznicy i Niemcy z prezydentem niezależnym.

Urzędowo donoszą, że Komisja trzecia przyjęła następujące rezolucje: Niemcy powinny przyjąć system świadczeń w naturze, przewidziany w planie rzeczoznawców, dalej wezmą Niemcy udział w tworzeniu komitetu, złożonego z 6 członków, mającego czuwać nad wykonaniem tych świadczeń. W sprawach spornych winne się Niemcy podporządkować sądowi rozjemczemu.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Sprawa pobytu Niemców w Polsce została rozstrzygnięta.

Na podstawie wyroku rozstrzygnięcia p. Kaeckenbecka we Wiedniu w sprawie przynależności państwowej Niemców w Polsce zostało rozstrzygniętem, że Polska ma prawo wygnać wszystkich tych optantów, który prawomocnie optowali na rzecz Niemiec. Niemcy domagają się jednak w swych gazetach, ażeby nikt na razie z Polski nie wychodził, ponieważ niewiadomo, czy rząd polski ze względu na optantów polskich w Niemczech nie pozostawi Niemców w spokoju. Polaków optantów w Niemczech jest 24 tysiące.

Co zaś do Niemców, którzy od r. 1920 na ziemiach polskich nie mieszkali, nie mają prawa do obywatelstwa polskiego. Uzyskanie tego obywatelstwa może nastąpić jednakwoż z powrotem o ile ktoś wyjeżdżając z Polski, objawił chęć powrotu.

Jak się przedstawiają tegoroczne urodzaje?

Tegorocznym zbiorom u nas daleko do świetności plonów zeszłorocznych. Pomimo jednak nadzwyczaj surowej i długiej zimy oraz zmiennej pogody całorocznej nie dotknęła nas klęska nieurodzaju i urodzaje przedstawiają się naogół średnio. Trudno jeszcze narazie podać zupełnie ściśle dane, pozwalające ugruntować sąd o stanie i jakości urodzajów w poszczególnych dzielnicach. Miarodajne co do tego wskazówki mogą nam dać dopiero próbne omłoty, wykazujące dokładną ilość kwintali zboża z hektaru obszaru, te zaś nigdzie jeszcze nie nastąpiły.

Prócz niesprzyjającej wegetacji zniszczyła zboża znaczna w tym roku ilość szkodników zwierzęcych, jak również gęsto spotykana rdza.

Pomimo jednak daleko gorszych niż poprzednio zbiorów, ilość posiadanego obecnie przez kraj zboża jest nie o wiele mniejszą niż w roku ubiegłym, na której to zasadzie może Sejm zezwolić na jego wywóz zagranicę.

Czem się to dzieje?

Przedewszystkiem z zeszłego roku pozostały znaczne zapasy zboża, na których, jak skarżą się właściciele używają sobie w pierwszym rzędzie szczury i myszy. Następnie, aczkolwiek zmniejszył się urodzaj, zwiększył się jednak obszar zasiewu.

Od czasu wojny mieliśmy w kraju, w szczególności rzecz prosta na Kresach, olbrzymie połacie wyniszczonych, odłogiem leżących gruntów. Zaniedbane te ziemie rokrocznie zamieniają się w żyzne, ciężkiemi kłosami szumiące łany. Ziemie kresowe posiadają wszystkie warunki po temu, by stać się śpichlerzem Polski.

Powódź staje się wprost groźną.

Z Małopolski zachodniej donoszą, że Wisła i przybocznie jej rzeki wzbierają w zatrważający sposób. Pod Krakowem, Oświęcimiem, Nowym Targiem podniosła się woda o 3—5 metrów ponad dotychczasowy poziom. Ogromne obszary gruntów zostały zalane. Miejscami woda poznosiła mosty, tak że ruch kolejowy został przerwany.

Olbrzymie oszustwa.

Ogromne wrażenie wywołał artykuł posła Dąbskiego, który w „Gazecie Ludowej" twierdzi, że fabrykanci w Polsce wywieźli zagranicę polskich pieniędzy za pół miljarda dolarów czyli za przeszło 2 i pół miljarda złotych.

Tyle pieniędzy polskich, zapracowanych — pisze p. Dąbski — przez polskiego robotnika i chłopa, leży bezużytecznie zagranicą, wówczas gdy Polsce brakuje kredytu i pieniędzy. Według dalszych wywodów p. Dąbskiego, kapitał polski umieszczony za granicą nie płaci żadnego podatku na rzecz państwa polskiego. Podatek od tych majątków wyniósłby kilkaset miljonów złotych.

Pewne szwajcarskie biuro finansowe podejmuje się natychmiast dostarczyć rządowi imienny wykaz kapitałów polskich za granicą.

Artykuł poseł Dąbski kończy następująco: Ze zbrodniarzami nie należy paktować. Trzeba brać ich za łeb i traktować z całą surowością prawa.

To jedyna droga do poskromienia buntowników oraz jedyny sposób napełnienia kas państwowych pieniędzmi, które się skarbowi wedle prawa należą.

Polska planowała najazd na Niemcy.

Gazety niemieckie zmyślają niestworzone rzeczy, gdy chodzi o to, ażeby przypiąć łatkę Polsce. Pomiędzy innemi donosi niemiecka gazeta „Die Stunde", że Polska planowała wkroczenie wojsk polskich do Niemiec w tym razie, gdyby rząd niemiecki zamierzał odrzucić plan rzeczoznawców. Pismo to wymienia nawet pułki, które wkroczyć zamierzały.

Masaryk chciał okraść Czechy.

W Czechach powstało ogromne zamięszanie z powodu rozpuszczonej przez komunistyczne pismo „Rude Prawo" wiadomości, że prezydent czeski Masaryk zamierzał oświadczyć się w roku 1920 zatem, by Ruś Przykarpacka nie należała do Czech, ale do Rosji. Miał on w tym roku oświadczyć szefowi praskiej handlowej misji sowieckiej Gillersonowi, że uważa przyłączenie i Rusi Przykarpackiej do Czech za tymczasowe i że takowa przy pierwszej możliwości zostanie Rosji zwróconą.

Urzędowe czeskie gazety wypierają się tego, tymczasem komuniści, mający widać dobre wiadomości, wiadomość tę podtrzymują.

Bliższe szczegóły o strzelaninie na zebraniu we Warszawie.

Podaliśmy już bliższe szczegóły o wiecu socjalistów w Warszawie, urządzonym w niedzielę w sprawie bezrobocia i 8-godzinnego czasu pracy. Na salę wtargnęła spora gromada komunistów, ażeby wiec rozbić. Gdy herszta ich Białego chciano wyrzucić, ten chwycił za nóż i zranił nim współtowarzysza. To było hasłem do strzelaniny. I strzelali nie socjaliści, jak pierwotnie głoszono, ale komuniści, przyczem 11 osób zostało pokaleczonych z tych kilku ciężko. Biały otrzymał ranę w płuca i zmarł w drodze do szpitala nie odzyskawszy przytomności.

Dalsze wiadomości głoszą, że bójka, w której poraniono kilkanaście osób, powstała na ulicy.

Monopol tabaczany.

Jak donosiliśmy, przeszły wszelkie fabryki tytoniu z dniem 1 sierpnia na własność państwa. Robotnicy zostaną w pracy. Oprócz tego zostaną uruchomione teraz te fabryki, które poprzednio zamknięte zostały, tak że znaczna liczba robotników znajdzie zajęcie. Ci zaś, którzy zostaną rozpuszczeni otrzymują 6 miesięczny zarobek, który Izby skarbowe będą wypłacały.

Goście węgierscy w Warszawie.

W niedzielę 27 lipca przybyła do Warszawy gromada profesorów i studentów węgierskich, powracająca do ojczyzny z dalekiej północy. Uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto, interesując się żywo zabytkami przeszłości. Goście udali się następnie statkiem na Bielany, gdzie zwiedzili kościół, klasztor i bibljotekę. Podczas kolacji powitał ich imieniem ministerstwa spraw zagranicznych p. Jerzy Czerwiński. Gości witano naogół bardzo serdecznie, którzy wyrażali też gorące zadowolenie z przyjęcia.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 8 sierpnia 1924 r.

— **Z Warszawy** od p. Prezydenta Rzeczypospolitej nadszedł w czwartek rano telegram, aby odfotografowano wystawione u nas bramy triumfalne. Niestety część bram była już rozebraną i trzeba je było na nowo zbudować, o ile to było jeszcze możliwe.

— **Inspektor armji** generał Skierski wyraził przy starostwie komendantowi Tow. Powst. i Wojaków swoje uznanie za sprawność defilady.

— **W sprawie dzieci**, na wakacjach w Polsce. Dzieci polskie z Berlina, bawiące w Polsce na wakacjach, winny celem powrotu do Berlina stawić się dnia 9. rano przed godziną dziesiątą w Poznaniu na dworcu, skąd pociągiem nadzwyczajnym odjadą do Zbąszynia o godz. 10-tej. Dzieci znajdujące się nad linją kolejową Poznań—Zbąszyń nie potrzebują zjeżdżać do Poznania, lecz zabrać się mogą do Zbąszynia ze stacji swych pociągiem wyżej podanym.

Wszystkie dzieci berlińskie z Pomorza stawić się winny dnia 9. rano, nie wcześniej.

Celem uzyskania zniżki kolejowej, winny dzieci wyjeżdżające z tych samych stacyj przedłożyć przy kasie biletowej zbiorowy dokument zniżkowy, wręczony im przy wyjeździe z Poznania. Informacji na dworcu poznańskim udzielać będą osoby do tego upoważnione. Koszta przejazdu dzieci berlińskich bawiących u krewnych i znajomych z miejsca pobytu do Poznania winni pokryć ciż sami.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— **Tuchola** wzięła nam króla. Jubileuszowym królem na przeciąg 25 lat został p. Więckowski z Tucholi, wystrzeliwując 52 punkty. Otrzymaliśmy za to pierwszego rycerza w osobie p. Kaletty, komendanta miejscowego bractwa (50 punktów). Drugim rycerzem został pan Napiątek, król kurkowy Bractwa Strzeleckiego w Kościerzynie (49 punktów). W poprzedniej wzmiance nie wspomniano o Kościerzynie, która przybyła w liczbie 10 strzelców ze sztandarem.

— **Zakończenie uroczystości** Bractwa Strzeleckiego Dwudniowa uroczystość strzelców znalazła swe zakończenie proklamacją króla jubileuszowego. Aktu tego uroczystego dokonał burmistrz miasta p. Dr. Sobierajczyk. Jak wiadomo królem kurkowym został p. Więckowski z Tucholi, który był już odjechał do Tucholi, lecz na wieść o zaszczycie, jakie sobie zdobył, przybył samochodem, witany okrzykami przez braci

strzelców. Na zakończenie uroczystości przybyły do strzelnicy liczne delegacje miejscowych organizacyj ze swymi sztandarami.

W ogrodzie strzeleckim sformował się szereg strzelców i osobny szereg królów obecnych i ich świty-rycerzy. Przy dźwiękach marsza strzelców, przy oddawaniu honorów wyprowadzono króla, który się ustawił przed środkiem szeregu. Tu dokonał burmistrz, p. Dr. Sobierajczyk ceremonji dekorowania króla i jego rycerzy. W swem pięknem przemówieniu podniósł znaczenie niezwykłej uroczystości obchodzenia rocznicy nadania przywilejów przez Kazimierza Jagiellończyka przed 450 laty. Długie wieki upłynęły, Bractwo przechodziło różne koleje, ziemie nasze dostały się pod panowanie pruskie. A oto dziwnym zbiegiem, tak jak przed 450 laty Chojnice niezawodnie bardzo uroczyście we wolnej Polsce otrzymały królewskie przywileje, tak też po 450 latach w obecności Głowy Państwa znowuż Bractwo w wolnej Polsce obchodzi uroczystości. Pan burmistrz omawia znaczenie i odróżnia króla kurkowego od jubileuszowego, który wystrzeliwany będzie nie na rok, ale na 25 lat, a miejmy nadzieję, że król nasz jubileuszowy po tym okresie o 25 lat starszy, na nowo stanie do zawodów o godność królewską. W końcu Pan burmistrz wzniósł okrzyk na cześć króla, powtórzony ze zapałem przez obecnych.

Następnie prezes związku bractw strzeleckich z Pomorza p. Gańcza z Grudziądza w imieniu tegoż salutował przed jego królewskiej mości królem jubileuszowym i złożył swe życzenia. W końcu król jubileuszowy sam podziękował za wszelkie honory a Chojnicom za niezwykłe ugoszczenie strzelców.

Po tem wszystkiem udano się pochodem do miasta przed ratusz, do którego przy należytych honorach odniesiono sztandar.

Na sam koniec zebrali się strzelcy w hotelu p. Kaletty, gdzie rozdzielono nagrody, o czem osobno napiszemy.

-- **Targi remontowe.** Komunikując powtórnie targi remontowe odbyć się mające na Pomorzu a mianowicie:

16 września 1924 r. (wtorek) $10^1/_2$ przedpoł. w Toruniu.
18 września 1924 r. (czwartek) 10 przedpołudniem w Jabłonowie.
20 września 1924 r. (sobota) 10 przedpołudniem w Grudziądzu.
22 września 1924 r. (poniedziałek) 11^{30} przedpołudniem w Chełmnie.
24 września 1924 r. (środa) 11 przedpołudniem w Laskowicach.
26 września 1924 r. (piątek) 11 przedpołudniem w Tucholi.
29 września 1924 r. (poniedz.) 11 przedpołudniem w Tczewie.
1 październ. 1924 r. (środa) 11 przedpołudniem w Wejherowie.

donosimy, że ministerstwo Spraw Wojskowych na wniosek Pomorskiej Izby Rolniczej złagodziło przepisy co do zakupu remont.

Władza wojskowa będzie kupować konie wierzchowe do kawalerji i artylerji w wieku od trzech do sześciu lat.

Konie przedstawione komisjom remontowym winny być typu wierzchowego, szlachetne, suche, kościste, proporcjonalnie szerokie, o swobodnych ruchach i bez wad, winny być wzrostu od 152 — 160 i wyżej cm miary stojącej.

We wszystkich punktach zbornych nabyte konie zostaną przyjęte i zapłacone gotówką.

Cena uzależniona jest od zalet, szlachetności i wzrostu i wynosi:

za 4 — 6 lat wierzch. ofic. ze świadectwem pochodzenie do 1000 zł.,
za 4 — 6 lat wierzch. ofic. bez świadectw pochodzenia do 950 zł.,
za 4 — 6 lat wierzch. szer. dobre do 900 zł.,
za 3 letnie wierzch. ofic. ze świadectwem pochodzenia do 950 zł.,
za 3 letnie wierzch. ofic. bez świadectw pochodzenia do 650 zł.,
za konia urodzonego w stadzie sprzedającego dodaje się 10 proc.

Konie nabywane będą tylko od hodowców z bezwzględnem wyłączeniem handlarzy.

Od sprzedającego będzie się żądać pisemnego zaświadczenia, że koń urodził się w jego stadzie lub też od jakiego hodowcy został przez niego nabyty i kiedy.

Pomorska Izba Rolnicza czyni starania co do dalszego złagodzenia warunków i pomnożenia targów remontowych. O wyniku nie omieszkamy zakomunikować w „Kłosach".

Pomorska Izba Rolnicza.

Kronika prowincjonalna.

Swornegacie. W niedzielę dnia 27 lipca odbyło się zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, zagajone przez ks. patrona Czapiewskiego. Po przeczytaniu protokołu z zeszłego zebrania zabrał ks. patron głos do wykładu na temat: Przeliczanie oszczędności przedwojennych na złote. Wywiązała się następnie ożywiona dyskusja, w której to skarżono się na niesprawiedliwe postępowanie naszego rządu i na cnoty oszczędności tak rozszerzonej wśród robotników tutejszych. Uchwalono rezolucję wysłać do miarodajnych władz, żądając sprawiedliwego przeliczania oszczędności. Poruszono też sprawę kasowania świąt katolickich, w której to sprawie uchwalono tak samo protest.

Po południu tego dnia bawiła w tutejszej wiosce wycieczka Towarzystwa Młodzieży Żeńskiej z Brus z duchowieństwem na czele, którzy przybyli wozami. Po zwiedzeniu wioski i najbliższej okolicy i krótkiej zabawie udali się w drogę powrotną.

W sąsiedniej wiosce w Nowych Swornegaciach dzięki zabiegom nauczyciela Chmielewskiego urządzono pierwszą zabawę letnią dzieci, na którą to wiele gości z sąsiedztwa wskutek dogodnej komunikacji wodnej się zjechało. O godzinie 2 po południu nastąpił przy dźwiękach muzyki wymarsz dzieci z chorągiewkami narodowemi do pobliskiego jeziora Łukomia. Tutaj bawiono się ochoczo aż do samego wieczora. Były tańce, gry i zabawy z wyznaczonemi premjami, występy dzieci szkolnych ze śpiewem i deklamacjami. Wieczorem była wspólna kawa dla dzieci, na którą to zebranie rodzicielskie zebrało pewną kwotę. Wieczorem odbyła się zabawa dalsza na sali. Szczególne podziękowanie przynależy się p. nauczycielowi za urządzenie tak miłej dla wszystkich uczestników zabawy, która wszystkich zadowoliła.

Jeden z uczestników.

Więcbork. (Złodziejki jagód). Dzieci zbierające w lesie jagody skarżą się, że prześladowane są przez dwie kobiety z psem i dzieckiem, które wyrywają dzieciom uzbierane jagody i potem niewiadomo dokąd uchodzą. Przypuszczają, że są to Cyganki. Dzieci te, widać są jednakowoż mało zaradne, jeżeli nie wpadły na pomysł, by przypatrzeć się z ukrycia, dokąd owe złodziejki uchodzą. — Władza leśna dotąd daremnie śledzi za temi kobietami.

Górzno. Wskutek ciągłych deszczów przeciągają się żniwa w tutejszych stronach. Żyta coprawda skoszono, ale schnie ciężko wskutek deszczów. W słoneczny czas zwozi się zboże do stodoły.

Kartuzy. (Człowiek żyje przypadkami). Rozpisano tu posadę na burmistrza i wybrano na pierwszem miejscu p. Mitułę, urzędnika z Torunia. Pan Mituła miał się władzom osobiście zaprezentować w ciągu 5 dni od wysłania listu, tymczasem list otrzymał dopiero po 2 tygodniach. Radni myśląc, że posady przyjąć nie chce, wybrali burmistrzem następnego kandydata. Spóźniony list zepsuł posadę burmistrza. Pytanie teraz — kto winien, czy poczta, czy ktoś inny, komu na tem zależało, ażeby p. Mikuła burmistrzem nie został.

Toruń. Utopił się w ub. piątek podczas kąpania się w wolnej Wiśle niejaki Wacław Bukowski, zam. rzekomo przy ul. Sobieskiego. Jak się okazało, topielec pod wskazanym adresem nie był znany, wobec czego zwrócono się do posterunkowych w powiecie i dopiero w ten sposób ustalono miejsce pobytu rodziców Bukowskiego. Wczorajszej niedzieli przybył do Torunia brat topielca zam. w Lubiance pow. toruńskim.

Z dalszych stron.

Wilno. Stanisław Zboiński a właściwie Zboński, który wraz ze swą żoną Hermanidą, dokonał 51 morderstw, został skazany przez sąd doraźny na rozstrzelanie.

Również na rozstrzelanie skazana została i żona zbrodniarza Hermanida, która faktycznie planowała prawie wszystkie morderstwa. Podczas rozprawy przez cały czas zbrodniarze zachowali się wyzywająco opowiadając z uśmiechem i drwinami o dokonanych morderstwach. Opowiadania te przerażały słuchaczy, mrożąc krew w żyłach, lub też wywoływały łzy w oczach.

Gdy sędziowie udali się na naradę, Zboińscy w dalszym ciągu zachowywali się wyzywająco, wciąż uśmiechając się. Jednak po przeczytaniu wyroku — sposępnieli

Zboińscy telegrafowali z prośbą o ułaskawienie, a wobec odrzucenia ich prośby Zboiński poprosił o atrament i papier i począł pisać listy do ciotek i matki Marjanny Zbońskiej, zamieszkałej w Warszawie przy ulicy Długiej nr. 46.

W liście tym Stanisław Zboński donosi o skazaniu go na śmierć przez Sąd doraźny, opowiada, iż żałuje teraz wszystkich swych zbrodni i prosi, aby matka przyjechała pożegnać się z nim przed śmiercią; prosi również o przywiezienie do Wołkowyska jedynej córeczki jego 5-letniej Stefci, którą chciałby jeszcze zobaczyć i pożegnać.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż gdy wezwana do policji matka zbrodniarza przyszła z małą dziewczynką Stefcią i zapytana, jak mogła wychować takiego strasznego zbrodniarza, wskazując na małą dziewczynkę — odpowiedziała: „To nie moja wina. Bóg raczy wiedzieć, co i z tej małej wyrośnie".

Wyjazdu na pożegnanie z wyrodnym synem stara Zbońska wyrzekła się.

Jednocześnie wraz z listem, wysłanym do matki i podpisanym „Stach" zbrodniarz napisał podobne listy do ciotek, oraz do swej kochanki, zamieszkałej w Warszawie, której grozi w razie zdrady z jej strony mimo osądzenia go „urwaniem łba."

W swoim czasie, przed dwoma laty, Zbońscy zamieszkiwali na Pradze, Targowa 32, gdzie utworzyli bandę pod nazwą „Czarnej Pięści," która wymordowała wiele osób na Brudnie i na Powązkach. Banda „Czarna Pięść" grasowała w pociągach, grabiąc pasażerów, których następnie wyrzucała pod pociąg.

W środę rano o 6 godz. w Wilnie zbrodniarze Zbońscy zostali rozstrzelani.

Dzień poprzednio wieczorem Zboński poprosił o księdza; natomiast żona jego Zbońska Hermanida, a właściwie Janina Szykowicz, o nic nie prosi.

Ostatnie telegramy.

O zjednoczeniu Kościołów.

W obecności nuncjusza we Welehradzie w Czechach odbył się kongres kościelny obrządków rzymsko-greckiego i ormiańskiego Kościoła katolickiego i niekatolickiego. Mówiono o możliwości zjednoczenia Kościołów katolickiego i prawosławnego. Ojciec św. nadesłał List pasterski, że współpraca z duchowieństwem prawosławnem jest pożądana dla współpracy nad zjednoczeniem.

Układ handlowy ze sowietami zawarty.

Pomiędzy delegacjami angielską a sowiecką nastąpiło porozumienie, na podstawie którego zawarty został układ handlowy i ogólny. Przywódzcy Labour Party zmusili Macdonalda, że polecił delegacji sowieckiej prowadzenie dalszych rokowań.

Wyjazd atamana Machny.

Znany ukraiński ataman Machno, który mieszkał dłuższy czas w Toruniu, a ostatnio w Jelitkowie na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, ma wkrótce stamtąd się wyprowadzić.

Jednożeństwo w Turcji.

Komisja sejmu tureckiego zgodziła się na zaprowadzenie jednożeństwa. Jedynie we wyjątkowych wypadkach będzie dozwolonem posiadać drugą żonę.

Zakupy dla czerwonej armji.

Rząd sowiecki zakupił we Włoszech i w Holandji 700 aeroplanów, 40 tanków, 75 łodzi podwodnych oraz wielką liczbę karabinów maszynowych.

Z konferencji londyńskiej.

Delegacja niemiecka współpracuje. Z powodu jej wniosków doszło już do zatargu pomiędzy delegacjami angielską i francuską. Francuzi dopominali się zapoznania z dokumentami niemieckimi w sprawie spłaty długów. Herriot ma zamiar połączyć sprawę oczyszczenia zagłębia Ruhry ze sprawą długów międzyzojuszniczych i gdy Anglja i Ameryka porobią jej ustępstwa, natenczas tem rychlej Ruhrę opuszczą. Prezydent amerykański Cooligde wyraził swe zadowolenie z dotychczasowych wyników konferencji.

Pogrzeb ofiar napadu w Stołbcach.

W środę odbył się pogrzeb pomordowanych podczas ostatniego napadu na Stołbce. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy. W imieniu rządu złożył ostatni hołd ofiarom napadu wojewoda nowogródzki. Miasto postanowiło na własny koszt wystawić pomnik ofiarom. W środę przybył do Warszawy generał Rydz-Smigły, który postarał się o ścisłe przeprowadzenie zamknięcia granicy pod Stołbcami.

9 procent.

Procentu od wkładek oszczędnościowych płacić będzie Polska Kasa Oszczędnościowa rocznie 9 procent.

Uczta na cześć Painlevego.

Poseł polski w Paryżu wydał ucztę na cześć prezesa Izby deputowanych i kandydata na Prezydenta Painlevego, w którym wzięli również udział przedstawiciele przemysłu i prasy francuskiej.

Położenie na Górnym Śląsku groźne.

Z Górnego Śląska donoszą, że położenie na Śląsku jest groźne, ponieważ drożyzna szaleje i zachodzi niebezpieczeństwo, że robotników dla braku funduszów może ogarnąć rozpacz i mogą zacząć rabować i mścić się na kopalniach. Niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie, ponieważ urzędnicy, którzy wykonują najpilniejsze pracę, są strasznie znienawidzeni. Domagają się od rządu jak najwcześniejszego załatwienia sporów z pracodawcami i to możliwie w tym jeszcze tygodniu.

Organizacja szkolna Polaków we Francji.

We wtorek nastąpiło w gmachu szkoły polskiej otwarcie kongresu nauczycieli polskich we Francji, a zwłaszcza północnej części. Chodziło głównie o odpowiednie podręczniki szkólne, o zaprowadzenie inspektoratu polskiego i o inne ułatwienia, co do których nastąpiło porozumienie ze rządem francuskim.

Poseł Korfanty nie złożył, ani nie zamyśla złożyć mandatu do Sejmu.

Klub parlamentarny Chrześc. Demokracji w Warszawie donosi:

Wobec pogłosek, jakie się pojawiły w prasie o złożeniu mandatu do Sejmu Rzplitej przez posła Korfantego, Prezydjum Klubu Parlamentarnego Chrz.

Czysty kryształ | Wazony talerze wazy szkła do wina

Co dopiero nadeszły z fabryki
Ludwik Rasch
Bowla szufelki do okruch serwisy do herbaty śmietanki i do palenia | mosiężne z połyskiem i matowe

Demokracji wyjaśnia, iż pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Ani poseł Korfanty nie wyrażał chęci złożenia mandatu poselskiego, ani władze stronnictwa nie robiły posłowi Korfantemu takiej propozycji.

Nowy wypadek lotniczy.

W Bydgoszczy spadł w środę rano o pół 7 z wysokości około 200 metrów samolot i rozbił się na szczątki. Pilot porucznik Kowalski został zabity.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność! Zebranie Towarzystwa Młodzieży pod wezwaniem „św. Stanisław Kostki" odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm ... godzinie 12 w południe na salce klasztornej. ... O jak najliczniejszy udział prosi Z...

Chojnice. Walne półroczne zebr... arząd. "Zgoda" pod op. św. Józefa odbędzie si... anie Tow. dnia 10 bm. o godzinie 4 po poł. u p. ... w niedzielę ... Żelaznego.

Chojnice. Klub Żeglarski ... Zarząd. dnia 8. bm. wiecz. o godz. 8 z... Chojnice. W piątek Uprasza się wszystkich czł... zebranie w Hotelu Engla. wodu regat w Gdyni. ... onków o przybycie z po-

Chojnice. Bacz... „Zgoda"!! Z powod... ność członkowie Towarzystwa konduktorskich ze... da poświęcenia sztandaru drużyn dzie się w nied... branie miesięczne wypada i odbę-

Chojni... ...elę dnia 10 sierpnia br. br wielką ...ce. „Sokół" urządza w dniu 10 sierpnia nastyczo... zabawę latową, połączoną z występem gim- z por... ym Program wielce urozmaicony, jak wynika ... zawieszanych afiszów.

Na wzwyż wymienion... zabawę, zapraszamy jak najuprzejmiej wszelkie ... władze cywilne i wojskowe, jak również wszystkie T...owarzystwa miejscowe z okolicy. Osobnych zaprosz...ń nie wysyła się. Czołem!

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 7 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.89 za ft. ang. Franki francuskie 28,10 za 100 fr. Franki belgijskie 25 88 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97 25 za 100 fr. Liry włoskie 22 70 za 100 lirów Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7 26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 7 8. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5 63. Guldeny gdańskie 108 00 za 100 zł

Targ na bydło.

Poznań, dnia 6. sierpnia 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

	krów	—,	bydła	305,
Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	cieląt	377,	świń	2840.
	prosiąt	—,	owiec	549.
	kóz	—,	jagniąt	—.

Płacono za 100 kilo żywej wagi, w złotych polskich.

za bydło rogate	I. klasy	36—
	II. klasy	72—
	III. klasy	50—56
za cielęta	I. klasy	100—
	II. klasy	84—86
	III. klasy	60—70
za owce	I. klasy	68—
	II. klasy	58—
	III. klasy	40—
za świnie	I. klasy	116—117
	II. klasy	109—
	III. klasy	95—
za prosięta za parę 6—8 tyg.		8—10
" " " " 9 tyg.		13—16

Przebieg targu: spokojny, około 200 sztuk świń niewyprzedane.

Koniec części redakcyjnej.

w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Grudziądz odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego wypiek chleba na czas od 20. VIII. br. do 20. II. 25 r. dla Garnizonu Chojnice.

Oferty sporządzone na przepisowym wzorze, nalezycie ostemplowane i dołączeniem dowodu złożenia wadjum w wysokości 3% wartości półrocznej w miejscowej kasie skarbowej należy składać w zalakowanych kopertach najdalej do godz. 10 tej **dnia 20. VIII. br. w Komendzie Garnizonu Chojnice.** Termin nieprzekraczalny.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10 w powyżej wymienionym dniu w Kom. Garn. Chojnice.

Bliższe informacje udziela Komenda Garnizonu Chojnice w godzinach urzędowych.

Komendant Garnizonu
Nieborak, major.

Dom Komisowo-Handlowy
CHOJNICE, Młyńska 17
sprzedaje, kupuje i przyjmuje w komis nowe i używane kompletne pokoje jak:
Jadalnie, sypialnie, gabinety męskie, salony i oddzielne meble, obrazy, lustra, kanapy, leżanki, materace, dywany, kiliny, sztychy, biżuterje, porcelany, szkła, kryształy, maszyny do szycia i pisania, kotły i wanny do prania i kąpieli, garnki, kompl. ubrania męskie i dziecięce, osobne marynarki, surduty, żakiety, litewki, bluzki i spodnie do pracy, kamizelki, kapelusze, suknie i bluzki damskie i dziecięce, bieliznę, obuwie antyki, oraz wszelkiego rodzaju innych rzeczy.

Nasz młyn w Ogorzelinach jest w biegu i będzie znów dla Klienteli mleł.
Ogorzelińskie młyny T. z o. p. Chojnice.

Tel.273 Rolnik-Chojnice Tel.273
poleca
węgiel górnośląski gruby.
Cena niżej kopalnianej.
Sprzedaż za gotówkę i na kredyt.

Fabryka Wyrobów Słodowych
„MALTOPOL"
KARTUZY (Pomorze)
Adr. tel. Maltopol Telefon Nr. 7.

Ekstrakt słodowy „Maltopol"
Niezbędne dla dzieci.
Naturalny środek odżywczy. Zalecany przez lekarzy jako wzmacniający organizm dla nerwowych, rekonwalescentów, małokrwistych, chorujących na blednicę, niestrawność, na płuca, dla chudych, kobiet w połogu :-: karmiących matek, starzejących się. :-:

Kawa słodowa „Maltopol"
sporządzona pod gwarancją tylko z czystego słodu bez wszelkich innych domieszek jest najlepszą i najtańszą, a w smaku nie przewyższoną. — — — —

DRUKI
wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po enach umiarkowanych :-: :-: :-: :-:
Drukarnia „Dziennika Pomorskiego"
CHOJNICE, ulica Człuchowska nr. 13.

Poszukuje się kupna **gospodarstwa od 20—30 mórg**
Zgłoszenia pod off. **Nr. 11** do eksp. Dziennika Pomorskiego.

Poszukuję od zaraz **dziewczynę** która umie gotować.
Człuchowska 20 II

Każdą niedzielę od godz. 13-tej począwszy stoją **powózki** do dyspozycji Szanownej publiczności.
Węsierski
ul. Batorego Nr. 1.

Używany wóz roboczy i wóz na piórach na sprzedaż.
Młyńska 20
w podwórzu na prawo.

Karty do gry
do nabycia **w księgarni Dzien. Pomorsk.**

Na sprzedaż dom z ogrodem i 2 morgi łąki z torfem.
Fr. Janikowski
Kosobudy.

Uczciwego i silnego chłopaka do posyłek poszukuje od zaraz
Julj. Schreiber
Rynek.